

Redakcja Dziennika Poznańskiego
Księgarnia i Biuro Redakcji przy
Branickich w Poznaniu.
Księgarnia i Biuro Redakcji przy
Branickich w Poznaniu.
Księgarnia i Biuro Redakcji przy
Branickich w Poznaniu.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Padstwie nie-
wielkim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecyi 12 marek.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłate przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
poczłowego niemiecko-austriackiego należących urzęd-
niczynie. W innych krajach zaś tylko nasza agentura
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.
Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonniere 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-
Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

**Powodu święta uroczystego
stępnym numer Dziennika wy-
dopiero w poniedziałek.**

Wznowienie przedpłaty!
Warunki przedpłaty pozostają te same
ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 28 czerwca.

Wobec pomyślny rezultat kongresu berlińskiego za-
regulowania tak zwanej sprawy bułgarskiej,
wznowienie przedpłaty i dzisiejszych wiadomości ów po-
powodu święta uroczystego stępnym numer Dziennika wy-
dopiero w poniedziałek. Warunki przedpłaty pozostają te same
ubiegłym kwartale. POZNAŃ, 28 czerwca.

lutego 1878, nota pomienionego ministra do Porty z tego
samego dnia; memoriał odnoszący się do kwestyi bes-
arabskiej z 25 lutego 1878; okólniki ministra Cogolui-
ceanu z 16 i 28 marca; depesza tegoż ministra do księ-
cia Ghiki z 24 marca a wreszcie okólnik ministra Co-
golniceanu do agentów dyplomatycznych Rumunii z 30
marca 1878.

Nad owym memoriałem rumuńskim nie zastanawia-
no się jeszcze na kongresie — ale wnosząc z tego, co
piszą z Berlina do dzienników zagranicznych, nie zbyt
pomyślnie są szanse dla Rumunii. Angielscy pełnomocni-
cy mieli oświadczyć reprezentantom rumuńskim, że inter-
es Anglii nie sięga po Bałkany, dla tego nie myśli
się Anglii narażać. Z innych stron miano dać do zro-
zumienia, że za niezależność Rumunii, za którą oświad-
czy się kongres — coś przecieć powinien dać książę
Karol.

O śmierci królowej hiszpańskiej, Donie Mercedes, pi-
saliśmy wczoraj. Zmarła, licząca zaledwie 18 lat, była
trzecią córką księcia Filipa orleańskiego, księcia Mont-
pensier i urodziła się dnia 24 czerwca 1860 r. Ślub jej
z królem hiszpańskim, Alfonsem XII, odbył się dnia 23
stycznia 1878 r.

Szczegóły o wypadkach kaliskich znajdzie czytelnik
w korespondencji kaliskiej. Z niej przekaże się, że to,
co pisaliśmy wczoraj, zupełnie było prawdziwe, nato-
miast tendencyjnymi były wiadomości, jakoby katolicy
wywołali owe zaburzenia. Tendencyjnymi wreszcie do-
niesienia tak uparczywie rozgłaszane ustnie i piśmiennie,
że kilkunastu zabito w Kaliszu.

Adres w sprawie Polski i Czas.

Z powodu adresu do kongresu w sprawie polskiej,
adresu ogłoszonego w piśmie naszym w nr. 144, półurzęd-
dowy organ wiedeński Fremdenblatt robi następu-
jącą uwagę:
„Ponieważ kongres zwołany jest wyłącznie dla
uregulowania sprawy orientalnej, przeto wpaść na-
leży, aby przewodniczący kongresu chciał przyjąć
ten dokument.“
Półurzędowy monitor berliński Nordd. Allg.
Ztg. przytaczając powyższą uwagę pochwała ją.
Germania zaś z powodu tego pisze, co nastę-
puje:

„Jeżeli obadwa organa czepiają się słowa „Orient“
i uzasadnione żądania Polaków chciałoby
zbyć niczem, to możnaby im z równym prawem
przypomnieć, że „Orient“ znaczy „Wschód“ a
więc prędzej może być zastosowaniem do Wschodu Eu-
ropy zajmowanego przez Rosyą, aniżeli do Turcyi
położonej w części południowo-wschodniej Europy.
Tymczasem mniej tu chodzi o nazwę, jak raczej o
treść sprawy zajmującej areopag europejski, a w
takim razie nie tylko Wiener Fremdenbl.,
ale i Nordd. Allg. Ztg. przynależą być musiały,
że obchodzenie się Rosy z Polakami pod reli-
gijnym względem nie jest łagodniejszem, ale daleko
surowszem aniżeli Turków z Bułgarami, Serbami i
Grekami. Pełnomocnicy Rosy prawią na posiedze-
niach kongresu bez wątpienia wiele o ludzkości i
zamiarach cywilizacyjnych swego państwa; nie mo-
żna sobie więc życzyć korzystniejszej spo-
sobności, aby Rosyan schwycić za słowo i znie-
wolić do ludzkich i cywilizacyjnych ustępstw dla
Polaków. Rosyanie robią teraz tyle i tak wielkie
ustępstwa, że nie powinno im być trudno zrobić
jeszcze jednego, rzeczywiście szlachet-
nego ustępstwa.“

Tak oto w sprawie tej piszą pisma niemieckie; w obec
czego niesłuchanie smutnie odbija się głos polski, który stara
się w śmieszność ją podać, a głos ten wychodzi z Czasa.
Mimo że zasadniczo, jak to już poprzednio
podnieśliśmy, zgadza się Czas na odezwanie się w spr-
wie Polski do kongresu, odezwanie się przez pracę, wy-
kazując faktami ucisk i prześladowanie, jakich się do-
puszcza rząd rosyjski na braciach naszych, berlu jego
ulegających, dzień w dzień występuje z całą zaciętością
a w niewłaściwej formie przeciw adresowi, wysłzanemu ze
Lwowa, snać chyba dla tego, że wyszedł z tamąd a nie
z Krakowa, w którym się Czas urodził i żyje. Rozu-
niemy i szanujemy przekonania każdego, byleby przy-
zwocie były wyrażane, rozumiemy walkę i o zasady, i
jak w tym wypadku, o środki, byleby walka ta uczciwie
i godziwie była prowadzona. Jeśli jednak ktoś dla prze-
prowadzenia swego zdania i opinii używa wszelkich
środków bez względu, jakiej są moralnej wartości, jeśli
stara się zożydzać i wyśmiewać uczucia, które dla każde-
go Polaka winny być drogie i święte, w takim razie odpo-
wiedzią może być jeden tylko wyraz oburzenia, który też
tu podnosimy a podnosimy nie dla tego, że Czas nie
godzi się na formę adresu i sposób podania takowego,
bo w tym względzie wolno mu i może być innego prze-
konania, może być nawet przeciwnym w ogóle jakiemu
bądź wystąpieniu przed kongresem w sprawie Polski, czemu,
jak wyżej powiedzieliśmy, przeciwnym nie jest, ale nie
przystoi Polakowi, aby dla pokonania nienawistnych so-
bie przeciwników ośmieszał sprawę, która jest świętą
dla każdego Polaka — nie godzi się, aby drwinkował w
sposób niegodny z uczuć szlachetniejszych. I rzeczy-
wiście, tylko zawiści stronnice mogą wywołać coś po-
dobnego. Gdyby nie zawiści stronnice i osobiste, gdyby
nie namiętność partyjna, Czas jako pismo polskie i
katolickie walczyłby miłością a przekonywał poważnymi
argumentami — a dodamy, taka walka przystoi jedynie
nam Polakom i pismu poważnemu. Taka walka wreszcie,
nie drażniąc nikogo, przyczynia się do wyjaśnienia od-
nośnej sprawy, taka walka poucza i wiele prostuje.
Walka zaś prowadzona przez Czas szkodzi tylko spra-

wie naszej publicznej i kompromituje nas przed obcymi,
którzy, wiedząc, jakie jest rzeczywiste położenie Polski, i
wiedząc, że głos, jaki podnosimy, jest uzasadnionym, po-
ważnie się na nią zapatrują i uczucia, jakie krok
nasz natchnęły, uszanować umieją. Otóż wartoby,
aby i Czas, broniąc swego zdania, bronił go w sposób
właściwy pismu poważnemu a nie w taki, którym sobie
najmocniej ubliża. Co się zaś tyczy samego adresu to,
po tćm, cośmy już w tej sprawie powiedzieli, nie mamy
dziś nic więcej do nadmienienia, pragniemy tylko, aby
jak najprędzej kongresowi wręczonym został.

*** W poniedziałek tj. w 1 dniu lipca**
odbędą się walne zebrania wyborcze pow. odolano-
wskiego w Ostrowie w hotelu Langnera o go-
dzinie 1 po południu, oraz powiatu szubińskiego
w Żninie o godz. 4 po południu w hotelu Siuchniń-
skiego, o czćm przypominamy wyborcom rzeczonych po-
wiatów.

*** Do tej chwili** nie zwołano walnych zebrań
w pow.: wyrzyskim, węgrowskim, bydgo-
skim, szamotulskim, międzychodzkiem,
krobskim, krotoszyńskim, mogilnickim,
gnieźnieńskim, bukowskiem, wrzesińskim,
śremskim i w mieście Poznaniu.

Warto przecieć, by komitety tych powiatów ode-
zwały się, boć tylko pozostaje kilka dni czasu do ter-
minu, zakreślonego przez komitet prowincjonalny wybor-
czy na czynność, o której mówimy.

*** Listy wyborcze od przyszłego wtorku**
tj. od dnia 2 lipca rb. wyłożone zostaną po wszy-
stkich miastach w magistratach a po wsiach w urzęd-
kach gminnych, o czćm przypominamy wszystkim wy-
borcom w tćm przekonaniu, że żaden z nich nie będzie
odkładał sprawdzenia, czy w listach tych zamieszczonym
został, do ostatniego dnia ich wyłożenia, to jest do 9
lipca, lecz natychmiast sam sprawdzi a w razie po-
minięcia siebie w nich zaraz o prawo wyborcze zarekla-
muje. Od dokładności bowiem list zależy przedewszyst-
kiem rezultat wyborów. Wreszcie inteligencja nasza
powinna w sprawdzaniu list już to zastąpić nasz lud już
to czynność tę mu ułatwić a nadewszystko w zebraniach
wyborczych i co do tego go objaśnić.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował rektora przy wyższej szkole obywatelskiej
w Hofgeismar Jana Wieackera dyrektorem seminaryjskim.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Kalisz, 24 czerwca.
(Wypadki kaliskie i ich powód.)

(y) Izraelci gubernii kaliskiej za pomocą środków,
najpewniej torujących drogę do urzędywstąpienia zamie-
rzonych celów, wyjednali u gubernatora kaliskiego pana
Nabokowa pozwolenie obwiedzenia miast przez siebie
zamieszkałych tak zwanymi „ryfami“, t. j. słupami przez
druty z sobą złączonymi.
„Ryf“ to mają dla Izraelitów znaczenie religijne.
Wprawdzie ukazem carskim polecono pokasować
już istniejące „ryfy“ i wzbroniono stawiania nowych,
jednakże, jak się pokazuje z powyższego, Izraelci gubernii
kaliskiej umieli tak poruszyć czułą stronę serca pana
gubernatora, że wynalazł obejście prawa i „ryfy“ na no-
wo zaczęły opasywać miasta.

Niezadługo p. gubernator kaliski otrzymał rozpo-
rządzenie cofnięcia wydanego pozwolenia stawiania ryf
z wezwaniem pokasowania nowo postawionych. Rozu-
mie się, że odpowiednie rozporządzenia rozeszły się po
gubernii, w następstwie czego miejscowe władze ryfy po-
usuwały.

Ale przez to obrażono najdrażliwsze uczucia żydów
związane z ich religią.

Spodziewać się więc należało, że ludność ta, obra-
żona w swych uczuciach religijnych, nie omieszkła szu-
kać zadośćuczynienia — a władze w przewidywaniu na-
stępstw powinny były przedsięwziąć środki zaradcze.
Tymczasem umyślnie czy przypadkowo ominięto wszy-
stko, cokolwiekby spokój zabezpieczało. Jakoż nasam-
przód Zdunśka Wola, następnie Błaszki i Sieradz stały
się widownią ciężkich zaburzeń.

Najważniejszym atoli faktem — a faktem bolesnym
dla ludności katolickiej w Polsce jest to, że Izraelci
świadomi przecieć, iż sprawa stawiania a następnie usu-
wania ryf toczyła się wyłącznie pomiędzy sferami rzą-
dowymi, na czele których postawione są kreatury rosyj-
skie wyznania prawosławnego, obrócili zemstą swoją na
ludność zupełnie obcą tej sprawie — na ludność naj-
mniejszego w niej udziału nie mającą, na ludność zyczi-
wą żydom, t. j. na katolików.

Potomkowie tych samych Izraelitów, których od
ucisku i ogólnego prześladowania w zachodniej Europie
Kazimir Wielki otoczył opieką i otworzył gościnne
progi Polski, potomkowie tych samych Izraelitów, któ-
rych pięć wieków blisko Polska wspólną była karmicielką
a którym czas ten powinien był starczyć za dowód, że
Polacy uznają ich za współbraci, za współobywateli

kraju bez względu na różność religii; nie pomni, że my
dalecy od ich prześladowania, zamiast na sprawców zle-
go obrócili złość swoją na najniewinniejszych. Nie dziw
zatem, że lud, oburzony tym niesprawiedliwym czynem
a nadto zagrożony przez napastników na życiu, stanął z
energją sobie właściwą we własnej obronie.

Bójka i zamieszanie były owocem roznamiętnienia.
A władze? Jak władze się zachowały, zobaczymy
zaraz.

To, co opisaliśmy wyżej, działo się przed paru ty-
godniami; usuwanie bowiem ryf w owym czasie miało
miejsce w miastach poprzednio wspomnianych a w Kaliszu
miał się odbyć ostatni akt tego dramatu. W Kaliszu
ryfy pozostano w nocy z dnia 21 na 22 czerwca.
Dla czego tak późno? Dla czego nie jednocześnie z
innymi miastami? Jako nieświadomi musimy zosta-
wić pytanie to bez odpowiedzi. Dostyc, że tak było.
A dzień 22 czerwca był wigilią do drugiej procesyi na
uroczystość Bożego Ciała.

Już przed pierwszą procesyą w dniu 20 czerwca
krążyły pogłoski, że ludność izraelska przez zemstę za
ryfy mające się usunąć zamierza popełnić jakąś demon-
stracyą religijną podczas tej procesyi — atoli pogórki
do skutku nie doszły.

Kiedy więc w nocy z dnia 21 na 22 czerwca pole-
cono ryfy usunąć a pogłoski o czynnym wystąpieniu
Izraelitów z coraz większą krążyły pewnością — i wła-
dze o tćm były powiadomione, jeśli w dniu procesyi,
t. j. w niedzielę dnia 23 same po cichu ostrzegali, żeby
ludność miała się na baczności, Izraelci zamierzają bo-
wiem napadać na ołtarze — wreszcie dla krwawych
poprzednich przykładów obowiązkiem tych samych władz
kaliskich było zapobiedz nieporządkowi. Odpowiedzial-
ność przeto za to, co się stało, spaść winna na tych, co
zaniedbali najważniejszych swoich obowiązków.

W niedzielę dnia 22 czerwca wyruszyła procesya z
kościółka św. Mikołaja.

W tćj samej chwili z opodal stojącego naprzeciw
kościółka budynku wydano sygnał (podług jednych wy-
strzał). Rabin izraelitów pierwszy z okna wyrzucił ka-
mien; wyznawcy, w ślad idąc za swoim przewodnikiem,
rzucili kamieniami na kościół, z których niektóre do-
sięgły wnętrza świątyni, a jednocześnie z po za węgła
kościółka gromada żydów rzuciła się niespodzianie na
lud, zbrojna w długie i grube dragi, tak że pierwsze ra-
zy posypały się bez odpowiedzi. Lud oburzony i rzu-
cił się na napastników, powyrwał im kije i dragi; roz-
poczęła się bójka. Wszelkie perswazyje rozsądniejszych
i inteligencji nie wskórać nie mogły, lud raz rozjątrzo-
ny nie przepuszczał żadnemu żydowi, którego spotkał.

A kiedy brakło ludzi, rzucono się na mieszkania.
Gdziekolwiek mieszkał izraelita, grad kamieni w domu
tym wybijał szyby.

A jednak znalazła się śmiała nad wyraz żydówka,
która pomimo takiej grozy potrafiła podkraść się pod
ołtarz i rzucić na niego kamieniem.

Żydówkę tę schwymano i obito.

A to było hasłem dla szukających zemsty na obró-
cenie się przeciwko bożnicy, która uległa zniszczeniu.

Taka bójka toczyła się bezkarnie przeszło od go-
dziny i dopiero wtedy ukazały się bagnety, co widząc
lud, uspokoił się. A że obawiano się, i słusznie, by ży-
dzi podczas nabożeństwa na prawdę nie powtórzyli na-
padu, przeto przed każdym ołtarzem rozstawiono po 12
żołnierzy z nabiją bronią. Dopiero przy takiej asyten-
cyi i pod wpływem taktownego zachowania się dowódcy
pułku huzarów, któremu za to należą się zupełne uzna-
nie, lud uspokoił się a procesya odbyła się bez dalszych
zawikłań.

Powiedzieliśmy, że pułkownikowi huzarów, p. Ro-
goskiemu, należą się uznanie, i tak jest. P. Rogoski,
pościągawszy miejscowy garnizon, na czele którego stanął,
porozstawiał częśc jego przy ołtarzach, a z reszty
zorganizował silne patrole dla krążenia po mieście, sam
zaś, wszędzie przodując, zachęcał w łagodny i umiejętny
sposób lud do uspokojenia się. A gdy duchowni z oby-
wy zająć wzbraniał się wystąpić z procesyą, uprosił ich,
by ją dopełnili, robiąc uwagę, że w razie przeciwnym
katastrofa groźniejsza stać się może. Sam konno po-
stępował za baldachimem, śledząc dalsze poruszenia, i
prosił lud, by zachował się spokojnie, z zupełną pewno-
ścią siebie. Następnie przez cały dzień bez wytchnienia
krążył po mieście, z obozu sprowadził dwa szwadrony
huzarów, porozstawiał warty przy kościołach i domach,
słowem jemu tylko zawdzięczamy ostateczne przy-
wrócenie porządku.

Zanim to jednak nastąpiło, po ukończeniu na-
bożeństwa na nowo rozpoczęła się przetrwana gonitwa
po siedzibach żydowskich a zwłaszcza, gdy ci z kryjówek
swoich, niebaczni na następstwa, rzucali na przechod-
niów kamieniami, szkłem itd.

Ani policya, która teraz dopiero się ukazała, ani
gęste patrole nie mogły powstrzymać rozjątrzonego ludu.

Wtedy p. gubernator wezwał księży, by ei lud u-
śmierzali — co i przedtćm przez cały czas jak najusil-
niej robili.

Przed wieczorem ukazały się gromady ludu wiejskie-
go, a nie od rana, jak to niektórzy utrzymują, z okoli-
cznych włości, zaopatrzeni w grube dragi; ale że to już
było późno, spokojnie więc przechadzali się po mieście.
Noc położyła tamę wszystkiemu, a spokój jćj prze-
rywały tylko gęste patrole, broniące miasta od łatwo
spodziewanej zemsty izraelitów. Czynną również była
w patrolowaniu ochotnicza straż ogniowa kaliska.

Tak zakończył się smutny dzień 23 czerwca — bez
wianków i ogni puszczanych zazwyczaj na wodę w wi-
gilią św. Jana jakb przypomnienie dawnej w Polsce u-
roczystości „Kupały“. Wypadków śmierci nie było, po-
kaleczonych z obu wódch stron nie ma.

Dzień 24 czerwca miał nową zgotowaną niespodziankę.
Starozakonni popowracali do swoich siedzib, a od
czasu do czasu, snując się gromadami po mieście, to

wybiciem pojedynczo sztyb, to poszturnikiem przechodzącym, to znowu pobiciem odosobnionego, w miejscach nawet mniej ustronnych — dawali znać, że żyją — że szukają zemsty.

Policja zamiast ukroczyć natychmiast te niecne — awanturyczne porwy, osmielała ich do nadużyć, gdy zamiast aresztować ich, jako motorów złego — aresztowała katolików, byle wskazanych przez żyda, że należało do wybijania się lub też do ich bicia.

Rozumie się, że osmieleni tym starozakonni, zaczęli najspokojniej idących, a dość było wejściem niemal opór stawiać, by dostać się do kozy.

Takie nie sprawiedliwe zachowanie się policji wywołuje słuszny żal w katolikach, i kto wie, do jakich rezultatów doprowadzić gotowy?

Obecnie jesteśmy w tém położeniu, że naszymi zapelniają się areszta, by sądom dostarczyć materiału do wyroków; władze planują podobno o nałożeniu jakiejś kontrybucji na ludność katolicką, utrzymując nawet, że zaburzenie wywołane zostało przez podszepty inteligentniejszej klasy tychże; a żydzi? Żydz bezpiecznie otoczeni opieką władzy, spokojni, pewni siebie, ufn w swą siłę pieniężną, naigrawają się bez skrpułów twierdząc, że szkody im powrócimy. Rosyanie, reprezentujący władzę i wojsko, zadowoleni z rozerwania sojuszu, kontenci, że wywołali jednego jeszcze z wnętrza wroga krwi polskiej, wmawiają, że to nie izraelci ale, jak już powiedzieliśmy, katolicy polscy dali powód do gziłku.

Czy na tém koniec? Bóg raczy wiedzieć. To tylko pewnym, że takie nieuczciwe, nieszlachetne a zbrodnicze, że tak się wyrażymy, postępowanie wynawdza izraela, których przestaliśmy uważać za obcych, owszem cieszyliśmy się każdym szczerem ich zbliżeniem się ku nam, w uczciwie myślących wywołało zawód i ciężką bolesną moralną.

Szczęściem, że źródłem tych nieporządków była klasa ludzi ciemna, nie oświecona, fanatycy religijni i zabobonni; to też mamy nadzieję, że oświeceni, w imię dobra ludzkości, oraz w poczuciu prawnych obowiązków obywatelstwa i sumienia, postarają się wpłynąć na ciemną masę współwyznawców, zachęcając ich do oświaty jako jedynego środka pozbycia się z przesądów.

Czekajmy!

Lwów, 26 czerwca.

(Nie taki Lwów czarny, jak go malują — Sprawa memoriału. — Wiec żydowski i walka między żydami. — Prawda za Słowo. — Nowi rektorowie. — Reforma szkół. — Fortyfikacje Przemysła.)

(T.) Wprawdzie Lwów czasem za wiele robi hałasu, za wiele może pldzi projektów, o których potem zapomina; często się też sam ze sobą kłóci, mimo to wszystko muszą stanąć w jego obronie w obec surowego osądzenia go ze strony Dziennika Późniejszego. Pamiętać należy, że Lwów jest bardzo ludnym i ruchliwym miastem, a co najważniejsza, jedynym z większych miast polskich, mogącym swobodnie patriotyzm swój objawiać. Warszawa ma usta zamknięte i ręce związane a jej dzienniki pod rosyjską cenzurą nie mogą mówić tego, co stolica polski myśli, czego pragnie. Gdyby Warszawa znajdowała się w położeniu Lwowa, widzieliśmy, ileby tam było ruchu hałaśliwego! Jest tu u nas niewątpliwie wiele i złego, podobno jednak wydaje się Lwów zdala gorszym, niż jest rzeczywistość. Nie chcę tu przytaczać, co we Lwowie w ciągu tych kilkunastu lat życia konstytucyjnego dla sprawy narodowej w ogóle, dla oświaty, dla przemysłu itd. w szczególności zrobiono, choć nieraz za wiele może krzyczano i za wiele projektowano. Zajmij się tem może inną razą, w chwili wolniejszej, potrzeba bowiem będę przewertować rocznie całe dzieje bieżących naszego miasta; tu tylko upewnić mogę, że krzykliwość Lwowa bynajmniej nie przeszkadza mu w działaniu, upewnić też mogę, że każda zdrowa, uczciwa, patriotyczna myśl doznaje tu zawsze szczerego, gorącego poparcia i że wszystko, co tylko jest możliwym, robi się tu, choć być może za głośno, aby ją zrealizować.

Tak i teraz myśl, podana przez Dziennik Późn. a poparta przez wszystkie tutejsze pisma niezawisłe a podobno najwymowniej i najsilniej poparta w ostatnim zeszycie Kroniki polskiej (na którą ponownie wazszyc zwracam uwagę), myśl odezwaniania się Polaków w obec kongresu, zwrócenia jego i całej Europy uwagi na sprawę polską i zaprotestowania przeciw obecemu jej stanowi, najwyższego we Lwowie doznała poparcia. — Wprawdzie oglądamy się na to, co zrobią legalni nasi reprezentanci, z którymi radzibyśmy zawsze iść w porozumieniu, jednak nie czekamy z założeniami rękami. Jeżeli myśl wasza ziści się, będzie to niewątpliwie zasługą krzykliwości Lwowa. Memoriał, który wam już przesłałem wygotowano, przetłumaczono na języki francuzki i niemiecki, opatrzone kilkunastu tysiącami podpisów wszelkich warstw naszego społeczeństwa a jeżeli do tej chwili nie wyprawiono go do Berlina, to jedynie z tego powodu, że nadeszły tu wreszcie wiadomości o porozumieniu się reprezentantów Galicji z reprezentantami Wielkopolski. Mamy nadzieję, że doprowadzą one do wspólnego kroku, który nada naszemu aktowi jeszcze więcej wagi i powagi. O szczegółach odnoszących się do tej sprawy pisać nie ma potrzeby, pozostawiam to korespondentom innych pism, którzy zapewne dla ośmieszenia Lwowa coś wymyślą ciekawego.

Wspomniałem już o odbytu tu wieceu żydowskim. Otóż teraz okazuje się, że nie wszyscy żydzi nasi z uchwałami tego wieceu zgadzają się. Świeżo wydana Zgoda, organ stowarzyszenia żydowskiego Dorsze Szulom, krytykuje ostro cały wieceu a szczególnie jego uchwały odnoszące się do rewindykacji funduszu szkolnych żydowskich i co do ustanowienia osobnej reprezentacji dla żydów. W sprawie tej nie myślę wchodzić, zaznaczam że tylko na dowód, że nie tylko w naszym społeczeństwie są obozy walczące ze sobą, ale nawet między żydami naszymi tak zwykle solidarnie ze sobą idącymi. Podnieść jeszcze winniem, że obadwa żydowskie tutejsze stowarzyszenia rywalizują ze sobą w punkcie polskości. Inicytywę pod tym względem wzięło towarzystwo Dorsze Szulom. W ślad za nim poszedł Szomer Izrael i jego członkowie wyłącznie po polsku na odbytu właśnie przemawiali wieceu, którego też językiem prezydyalnym i urzędowym był język polski. Przemowę polską dr. Gottlieba, który podnosząc tolerancję dawniej Polski i jej gościnność względem żydów, wznosił okrzyk na cześć narodu polskiego, powitało całe zgromadzenie frenetycznymi oklaskami. Takie objawy szczerego radość muszą i torują żydom drogę niewątpliwie do zupełnego społecznego ich równoprawnienia. Taką wielką walizką, jaka obecnie panuje między „Szomerem“ a „Dorsze“, przyniesie nie tylko sprawie narodowej ale i samym żydom moralną korzyść.

Miejscę Słowa a zajmie prawdopodobnie Prawda, organ stronnictwa ruskiego ukraińskiego, która ma odjąć jako dziennik polityczny wychodzić dwa razy na tydzień. Nie będzie to życzliwe nam pismo, ale i nie tak jak Słowo wroga a przynajmniej nie panoszyjskie.

Dokonano tu właśnie wyboru rektorów uniwersytetu i politechniki. Rektorem uniwersytetu wybrano dr.

Leona Bilińskiego, politechniki prof. Zajczkowskiego.

Sprawą reformy organizacji naszych szkół średnich zajmujemy się obecnie szczerze. Dr. Benoni, jeden z najmłodszych młodszych profesorów, ogłasza w Dzienniku polskim szereg artykułów, w których wykazuje wadliwość dzisiejszej organizacji i w wielkiem znanostwem skreśla projekt reformy. Nie wątpię, że ankietą utworzona przez towarzystwo pedagogiczne, podziela poglądy p. Benoniego i że w głównych rzeczach na projekt jego się zgodzi.

Do ufortyfikowania Przemysła zabrali się teraz Austriacy bardzo energicznie. Z Olomuńca sprowadzono 3 bataliony z korpusu inżynierii i jeden batalion pionierów z wszystkimi przyrządami. Na dokończenie rozpoczętych przed laty tych fortyfikacji odmawiała Rada państwa zawsze funduszy, dopiero teraz może rząd korzystać z danych mu do dyspozycji sześciudziesięciu milionów i zapewne dokona rozpoczętego a tak ważnego dla bezpieczeństwa Austrii dzieła.

Sprawa wschodnia.

Fremdenblatt wiedeński w prywatnym telegramie z Carogrodu donosi pod dnem 24 bm: Żołęgi tureckie w miejscowościach nadbrzeżnych pomiędzy Warną a Missivri, zaczynają się ścierać do Warny, aby ztamtąd odplynąć do Carogrodu. Jenerał gubernator Bułgarii jen. Dundukow-Korsakow wydał rozkaz zastanawiający rekrutacją w Rumeli. — Do wyspy Tenedos (przy zatoce Bezika) przybyły dwa okręta angielskie, by zabrać część nagromadzonych tam zapasów wojennych i przewieźć je napowrót do Malty.

Powstanie w Bośni ustało zupełnie, po części w skutek energicznego działania władz wojskowych tureckich, które z Carogrodu otrzymały rozkaz przytłumienia ruchu w najkrótszym czasie, za jaką bądź cenę, po części może z powodu wieści o bliźkiem wkroczeniu do Bośni wojsk austriackich. Cokolwiek bądź w całej prowincji panuje obecnie spokój. Niemniej przeto wychodzą bośniacy, znajdujący się na terytorium austriackim, odmawiają i teraz powrotu do ojczyzny, czekając może na obiecywaną im konwój austriacki. Agitacja serbska w Bośni również przychliła. Pokazuje się żąd, że jeżeli powstanie tak długo trzymać się mogło, to tylko dzięki dwuznacznej postawie Austrii i brakowi energii ze strony Turków. Jeżeli wojska ich, jak donoszą, tak są teraz po kraju rozstawione, iż w przeciągu kilku godzin na każdym zagrożonym punkcie większe oddziały zgromadzone być mogą, urządzenie tego rodzaju przed dwoma laty także dało się być zastosować.

Kongres.

Ze wszech stron potwierdzają, że na siódmém, t. j. onegdajszym posiedzeniu kongresu załatwiono się ostatecznie z sprawą bułgarską. Szczegóły, zwłaszcza dotyczące oznaczenia granic przekazano komisji europejskiej. W ostatniej chwili wymogły Austrija i Anglia, że wniosek tych państw domagający się zrównania z ziemią wszystkich fortec bułgarskich, a przeto także Warny i Szumli został przyjęty. Tym sposobem kwestya ewakuacji warowni straci na pierwotnej swej wartości i przestanie być pleką. Na posiedzeniu z 26 bm. oznaczono także regime militaire dla południowej Bułgarii. Wedle tego ma Turcja nieograniczone prawo utrzymywania żałog w przemykach bałkańskich. Liczba wojsk tutaj rozlokowanych nie ma podlegać żadnej kontroli, nie wolno jednakże do służby tej używać wojsk nieregularnych. Żołęgi mogą być dowolnie zmieniane, dowlonny jest im przemarsz przez Rumelię, nie mogą jednak dłużej nad czas oznaczony zatrzymać się w pewnych miejscach i muszą obozować pod namiotami. Miejsca zandarmerii i milicja narodowa złożona z Chrzęścian i muzułmanów będą czuwały nad utrzymaniem porządku.

Następnie ma przyjść pod obrady Serbia, po niej Bośnia i Hercegowina, a w końcu Grecja. Onegdaj oświadczył prezydent kongresu delegatowi rumuńskim, że Besarabia jest dla nich straconą. Za złe wzięto, że memoriał rumuński został w pierwim nim go przedłożono kongresowi ogłoszonym w Republice Francuzisze.

Persya wniosła dnia 26 bm. podanie o dopuszczenie ją do obrad kongresowych.

Dzienniki wiedeńskie przyznają, że ostateczne porozumienie między mocarstwami kongresowymi nie podlega już dziś prawie wątpliwości — ale zapisują także, że obrót rzeczy w Berlinie nie zdoła przejąć zadowoleniem i otuchą świata politycznego. Prasa wiedeńska podnosi wielkie korzyści, które Rosya wytagowała w zamian za swoje ustępstwa a na dowód przytacza wcielenie sandżaku zofijskiego i samego miasta Zofii do północnej Bułgarii, przez co tureckie fortyfikacje w przemyku bałkańskim tracą na wartości i znaczeniu.

NIEMCY.

* Berlin, 27 czerwca. Nationalliberale Corresp. pisze w sprawie utworzenia stronnictwa Bismarckowego co następuje:

„Zawezwanie do utworzenia „frakcji Bismarcka“, co przed dwoma laty okryło historyczną sławą pewnego radcę ziemianńskiego z prowincji poznańskiej, ponownie jest obecnie przez poważny dziennik naderfiski, który dotąd uchodził za liberalny. Elberfelder Ztg. jest tego zdania, że wespół ogólnego zamieszania powinni patrioci gromadzić się pod sztandarem z imieniem ks. Bismarcka i wzywa do pogardzenia z góry tymi, którzy nie godzą się na tę propozycję. Jesteśmy tego zdania, że zamieszanie nie zmniejszy się, ale powiększy raczej przez wciąganie do walki wyborczej osobistych momentów. I niemieckie stronnictwo cesarskie zakończyło swą odezwę wyborczą temi słowy: „Spodziewamy się na pewno, że z urny wyborczej wyjdzie poważna większość takich mężów, którzy gotowi będą do popierania polityki kierującego meza stanu, co ojczyznę naszą podniósł do niezwykłej wysokości i zdobył jej zasłużony szacunek świata.“ Zdanie to zawiera równocześnie takie ograniczenia, że wszyscy narodowcy mogą je bez wahania podpisać. Polityka księcia Bismarcka, która doprowadziła Niemcy do niezwykłej wysokości, polityka zagraniczna, była właśnie przez narodowo liberalne stronnictwo popieraną aż do obecnej chwili bezwarunkowo i o ile możemy przewidzieć przyszłość, oświadczamy głośno i stanowczo, że jakbądź ukształtuje się stosunek pomiędzy rządem a narodowo-liberalnym stronnictwem, zaufanie nasze do zagranicznej polityki ks. Bismarcka pozostanie zawsze to samo. W dzisiejszej walce wyborczej chodzi

przecież przedewszystkiem o zadania wewnętrznej polityki, chodzi o energiczne zwalczenie socjalnej demokracji. Wszystkie stronnictwa żądają tego samego i wszystkie ofiarują energiczne poparcie. Nie potrzeba dopióro osobnego „stronnictwa Bismarcka“, aby uwzględnić całkowicie obecne położenie. Chodzi nam o rozpoczęcie skutecznej reformy podatkowej. Zdanie ks. Bismarcka, że cesarstwo powinno być postawione samodzielnie pod finansowym względem a matrikularne dodatki nierównie zastąpione przez podatki pośrednie, podziela nie tylko stronnictwa zachowawcze ale i narodowo liberalne. Zdania różnią się tylko co do tego, jak przeprowadzić praktycznie tę ideę. Ks. Bismarck entuzjazmuje się dla monopolu tabacznego. Czy Elberfelder Ztg. ma ochotę wziąć sobie ten ideał za hasło do walki wyborczej? Chodzi dalej o uchwałę najważniejszych handlowo i ekonomiczno-politycznych kwestyi. Czy Elberfelder Ztg. wie może na pewno, czego w tym względzie życzy sobie ks. Bismarck? Oddałaby całemu krajowi jak największą przysługę ogłaszając swe informacje w tej mierze. Dotąd słyszmy tylko ze wszystkich stron równą skargę na tajemnicę, jaka ostatnia zamary rządu w tym kierunku. Jak najgorszą przysługę oddają zresztą ks. Bismarckowi ci, którzyby chcieli zrobić jego osobę punktem, na około którego grupowałyby się obecna walka wyborcza. Stanowisko pierwszego niemieckiego kanclerza w historii jest tak wielkim, tak wspaniałym, że wciąganie go do walki politycznych stronnictw, mogłoby je raczej zmniejszyć jak podnieść.“

Wszystkie aresztowane osoby, podejrzone o spółniczo z Nobilingiem, wypuszczone zostały już na wolność, jakieś to donosili, bo nie można im było niczego dowieść. Nawet młodszego brata Nobilinga wypuszczono także z więzienia na wniosek prokuratora. Sam królóbójca Nobiling ma się znacznie lepiej, ale nie może być jeszcze badany, gdyż nie ma całkowitej przytomności. Słowa, z jakimi daje się raz po raz słyszeć, są po większej części niezrozumiałe. Dla obudzenia w nim na nowo sił umysłowych podano mu tabliczkę z rysikiem, lecz nakreślone na niej przez Nobilinga wyrazy i zdania, nie mają zwykłego najmniejszego związku i liczne znajdują się w nich ortograficzne błędy, co dowodzi, że funkcje umysłowe Nobilinga nader są jeszcze słabe, gdyż jako wykształcony człowiek pisał poprawnie. Wedle zdania lekarzy może Nobiling fizycznie wyzdrowieć zupełnie, naturalnie jeżeli nie zajdzie coś nadzwyczajnego, ale umysłowo władze bodaj wrócą zupełnie, chociaż i pod tym względem nie tracą lekarze nadziei.

O stosunkach Nobilinga w czasie jego bytności w Londynie donosi korespondent londyński Vossische Ztg., że tamedzi socjalni demokraci nie uznają go za swego. Obudzał on pomiędzy nimi niezaufanie tak dalece, że nie miał wszędzie przystępu i dla tego śmieszem jest twierdzenie, jakoby działał z polecenia londyńskiego spisku.

Władze śledzą bezustanku za spółnikami Nobilinga i surowe nakładają kary na tych, co się dopuszczają obrazy majestatu lub występują publicznie przeciw rządowi itp. Denuncjacje też szerzyć się już zaczynają i zaraz ta może przybrać szerokie rozmiary, skoro nawet wyżsi urzędnicy uniesieni zbytnią gorliwością służbowa podają niejako rękę ku temu. Oto odezwa, jaką ogłosił radca ziemiański Franzburg z Pomeranii: „Nie znoście, aby w waszej obecności w publicznych lub prywatnych miejscach obrażano króla, ojczyznę, kościół, religiję lub istniejący porządek prawny. Chwytajcie każdego, kto się tego dopuścił i odstawiajcie go najbliższej władzy, aby mógł być ukarany. Jeżeli usłyszycie o kim, że dopuścił się podobnego przestępstwa, natychmiast donieście o tém władzy. Oto droga, na jakiej każdy przyczynić się może do zwalczenia socjalnej demokracji i uratowania społeczeństwa. Władzom miejscowym nakazuje się ogłoszenie powyższego okólnika i przedłożenie każdemu posiadaczelowi lub dzierżawcy traktyni z uwagą, że jest odpowiedzialnym za wszelkie socjalno-demokratyczne mowy w swym lokalu.“ Okólnik powyższy wzywa do formalnej proskrypcyi, spodziewać się przeciw należy, że mimo zagrożonego społeczeństwa, wyższe władze nie pójda za przykładem p. Franzburga, gdyż nie starczyłoby na to wzięcia w całych Niemczech i powstałby chaos groźniejszy jeszcze, aniżeli sam socjalizm.

Minister oświecenia wydał pod dnem 13 bm. okólnik do prowincjonalnych kolegiów szkolnych, w którym wzywa je, aby mu nadesłały sprawozdania co do tego, czy uczniowie wyższych zakładów naukowych brali udział w zebraniach socjalistycznych, czy należeli do tego rodzaju towarzystw i czy nie wyrażali się obrażająco o osobie cesarza. Równocześnie wzywa kolegia szkolne, aby mu dokładnie podały informacje co do pilności, zachowania się i zdolności uczniów, którzy dopuścili się pomienionych wykroczeń, doniosły o karze, „jaka ich za to spotkała i o ile możliwości podały źródło tego umysłowego obłądła. Do kolegiów szkolnych mam to niewątpliwie zaufanie, mówi dalej okólnik, że szkoła znajduje właściwą drogę, aby bacząc na dobro moralne rodziny nie pozwalała uczniom wchodzić w towarzystwa takie, któreby na szwank narazić mogły ich religijno-moralne uczucia oraz patriotyczne i wzbudziła im brać do rąk książek, mogących takie same wywierać wpływy. Przekonany również jestem, że nauczyciele szkół wyższych przyswieceć będą uczniom swym przykładem na drodze moralnego panowania nad sobą i idealnego pojmowania życia.

Minister handlu wystosował również pod dnem 19 bm. podobny okólnik do przesłów rejencji i starostów. W okólniku tym wzywa nauczycieli szkół przemysłowych, rysunków itp., aby w uczniach tępił z korzeniem obłądła socjalizmu i zgubne wszelkie teorie. Gdyby niektórzy nauczyciele nie chcieli być posłusznymi temu rozkazowi, nazwiska ich mają być natychmiast doniesione ministrowi.

W sprawie Lothara Buchera pisze Vossische Ztg. co następuje: „Wszędzie w Niemczech zawrzała obecnie walka wyborcza, dla czego konieczną jest rzecz obejrzeć się na linię bojową. Do różnych zdań, jakie obecnie dają się słyszeć w prasie, przyłącza się i to pytanie: „Jakie stanowisko zajmowały w Niemczech różne stronnictwa przy rozpoczęciu ruchu socjalno-demokratycznego?“ Ponieważ początek owego ruchu nosi urzędową datę 1 marca 1863, w którym to dniu Ferdynand Lassale ogłosił swoją otwartą odpowiedź do centralnego komitetu celem zwolnienia ogólnego kongresu niemieckich robotników w Lipsku, a w czasie tym dwa tylko istniały stronnictwa, frakcja postępową z opozycją i pruski prezes ministrów Bismarck z swą klientelą rządową, przeto pytanie powyższe sformułować należy w ten sposób. „Jakie stanowisko zajęły stronnictwa postępowe i rządowe w opec powstającego ruchu socjalno-demokratycznego?“ Stronnictwo postępowe twierdziło zawsze i twierdzi dzisiaj jeszcze, że zaraz na samym początku poznało niebezpieczeństwo tego ruchu i zwalczało go, gdy tymczasem organa rządowe i zachowawcze popierały go bezpośrednio i pośrednio. Stronnictwo zachowawcze zadaje obecnie kłam temu. Celem udowodnienia prawdy wystarczy przytoczyć, że Lassale twórca niem. socjalnej demokracji miał w wrześniu 1863 roku

uderzył na stronnictwo postępowe i frakcję, która na której czele stał wówczas przywódca opozycji p. Bennigsen. Na sejmie frankfurckim w 1848 roku czył p. Bennigsen co następuje: „Naród niemiecki nie tylko jednym, lecz i umiarkowanym swoich do tego stopnia, że nie chce żadnej formy, może jej robić i nie bierze za nią żadnej odpowiedzialności.“ Na to odpowiedział Lassale na Barmem i Solingen: „Podnieśmy ręce nasze i wiążmy się, że jeżeli przyjdzie do jakiegoś zwycięstwa, nie zapomnimy nigdy tego postępowcom i iż nie chcieli żadnej rewolucyj!“ Całe zebranie słowo swe ręce z wielkim entuzjazmem. Wobec zaprzysiężki Lassale wieczną nieustraszoną postępowej a dzisiaj jeszcze nienawistną strony socjalnej demokracji. Na zebraniu w przyszło do rozruchów i burmistrz tamtego zamardów rozwiął zebranie. Skutkiem tamtego zebrania Lassale z zażaleniem nie do rejencji do księcia Bismarcka drogą telegraficzną, że w bliższym był z nim stosunkach. Tak Lassale w dniu 22 maja 1864 na zebraniu pod Elberfeldem okrzyk na cześć Lothara Buchera, który mu w agitacjach jego nader był przydatnym, Lothar Bucher był wówczas urzędnikiem niemieckim i bliższych już pozostawał stosunkach do

AUSTRIA I WĘGRY

Peszt, 26 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku węgierskiego które było przedmiotem becznej sesji, podniósł dep. Istoczy jasnomyślny wniosek względem odbudowania państwa w Palestynie w Palestynie i umotywowany sposób, który ogólnie wzbudził uwagę. Wskazał on na swoje przemówienie, że w historii państwa w Europie, dwie rozróznić należy epoki: Arabi rozpoczęli w VIII stuleciu swoje europejskie panowanie i druga, gdy w XIV stuleciu z zachodu do Europy dla ujarznienia chrześcijaństwa lat walczyła przeciw nim Europa a nie zasługa Madziarów, iż tak wybitny w tych udział. Dzisiaj potęga mahometan w zupełności padła, chrześcijaństwo na półwyspie bałkańskim i z długich wieków, a obecnie mahometanie bują obrony przed zalewającą ich szaradą Mahometanie znikną z Europy a pozostanie jedynie, niesłychanie niebezpieczniejszy, wrogi wioł żydzi, którzy ostatecznie, dzięki swej energii, nieubłaganiej energii zająką całą Europę chrześcijańską w więzy niewolnicze. Niektórzy z legów uważają za stosowne wtórować śmiechem moim. Dalibóg, panowie, nie ma śmiać się żydzi, którzy ujęli w swe ręce całą sprawę, zbliżają się ku wytkniętemu celowi i bliższym rzeczywistym swych ukrytych demoniów. Rozgałżone ich stósunki, potężne wpływy, wytrwałosc niezmordowana dają wszelkie i — przedź czy później staną u wytkniętego wielką groźbą są żydzi zwłaszcza dla Węgier następujące dane. Za ces. Józefa było w Węgrzech 700,000 żydów; w 80 lat później, r. 1869 było 250,000, dzisiaj zaś mieszka i tuczy się przeszło 700,000 wyznawców Starego Zakonu grzech, jak i w wszystkich krajach Europy nie podwaja się co lat 30. Wedle tego obliczenia w Węgrzech r. 1930 już 2,900,000, r. 1960 a r. 2020 aż 17 milionów, a przeto więcej niż cała ludność królestwa węgierskiego, podług chrześcijańskie będzie ciągle się zmniejszała, a wpływ silnego roznażania „się żydów“ dał ostatnie sześciu latach, według statystycznych wykazów zmniejszyła się od r. 1870 liczba żydów. Żydzi nawet w latach cholerycznych, gdy padali krociami, rozmnażali się nie będąc podejrzani ciężkich robót, żyjąc wygodnie i potrzebując narażać się na różne niebezpieczeństwa nawet z nieszczęściem i klęsk narodowych ciągłym jak np. z wojen, w czasie których wielu chrześcijańskich staje się milionerami nie przetrzymując najmniej krwi swojej, cyfra bowiem żydów szeregach wojskowych, jest nieznaną. Jeszcze narażeni na to, że w trzecim pokoleniu własnym kraju pariasami, slugami żydów dokona się naturalnie wśród niesłychanych i już dzisiaj mamy przedsmak takich okoliczności między sobą, sypieramy, oskarżamy nawzajem klęsk, jakie nas spotykają, a zapominamy o dynej, rzeczywistej klęsce, o polipie nad polidach, którzy wypijają się coraz groźniej w nas i grozą zupełną zgubą. Czyż po to za lat niewiele tysięcy jubileusz istnienia naszego państwa, aby ją potem oddać na pastwę żydów? Wobec żydów nie mamy jeszcze żydów młodszych, będziemy mieli niedługo żydów ministerialną, ujmą oni wszystko w swoje ręce i dziemy z torbami. Jeśli nam mile życie, nie się namyślać, co czynić. . . . (Wielki niepokój)

Tak samo dzieje się w całej Europie: dowskie, polityka żydowska, żydowscy ministrowie, dyplomaci, żydowscy dziennikarze, żydowscy kierujący losami wszystkich państw większych, wają na wszystkie rządy. Żydzi są młodszymi podlegaczami, szcującymi chrześcijańskich przewrotność ich wojnami o ile nie są już z nimi inny sposób.

Jeden jest tylko środek dla zaradzenia dzynarodowemu nieszczęściu: żydów trzeba wyrzucić z Europy. Lepszej ku temu sprawie było jeszcze; dziś pora naprawienia wielkiego błędu i naprawienia niesprawiedliwej żydom przez to, iż wypędzono ich z Palestyny wesołość.

W Palestynie urząda sobie żydzi wpaństwo, a ponieważ nie nadają się do służby będą pod tym względem dla świata państwem. Obecny stan w Europie jest nie tylko dla żydów i dla żydów nie do zniesienia. Władze w Anglii a poświęcone jedynie tytuł żydowskiemu pismo, wystąpiło z swej strony do odbudowania w Palestynie państwa żydowskiego, gdyż zasada narodowościowa tak silnie się naprzyd, winna być także przeprowadzona. Bądźmy sprawiedliwymi i oddamy im, przed 18 wiekami ojczyznę. Wszak żydzi i tworzą państwo w państwach; wszystkie ich działania jednoczą się w pragnieniu zdobywania stanowiska, jakie posiadali przed tysiącami lat, choć się nie będzie im trudno, gdyż po wstąpieniu posiadają majątek ruchomy i mogą w stanąć w pogotowiu do podróży. Żyd niezmienia aklimatyzuje się, nie zatracać przytęm swego zania do ojczyzny.

Na Wschodzie przychliła już burza, oddać rolę przewodzący cast postępowemu, wy

Wielki złośliwca obdarzonemu narodom, jakim żydowski, a rolę tę uławi mu pokrewieństwo żydowskie. Żydzi, i sami żydzi są powołani do wyznaczenia regeneracji państwa żydowskiego. Żydzi, i sami żydzi są powołani do wyznaczenia regeneracji państwa żydowskiego. Żydzi, i sami żydzi są powołani do wyznaczenia regeneracji państwa żydowskiego.

Wracając od nich nie łatwo. W onegdajszym liście naszym mówiliśmy szczegółowo po raz drugi o etnograficznej wystawie polskiej; dzisiaj mamy przed sobą starożytności polskie, które znajdują się w 11 sali lewego skrzydła pałacu Troadero.

Nie można wymarzyć wspanialszej gry kolorów i delikatniejszego wykończenia. Jedną z tych makat należy do bar. Rotszylda, druga do hr. Bnińskiego: a b uno disce omnes.

FRANCYA.

o Paryż, 26 czerwca. Wracając raz jeszcze do onegdajszego w Wersalu rocznicy na generała Hoche, który przed innymi bywa czczony jako bohater republikański w armii, nadmieniamy, że po raz pierwszy od r. 1873 uroczystości ta odbyła się w Wersalu, a na rzad „moralnego porządku“ nigdy nie miała. To też cały Wersal przyozdobiony w barwy i zieleni, wieczorem była ogólna iluminacja. Powtórzyło się to w Wersalu, a na rzad „moralnego porządku“ nigdy nie miała. To też cały Wersal przyozdobiony w barwy i zieleni, wieczorem była ogólna iluminacja.

Wracając od nich nie łatwo. W onegdajszym liście naszym mówiliśmy szczegółowo po raz drugi o etnograficznej wystawie polskiej; dzisiaj mamy przed sobą starożytności polskie, które znajdują się w 11 sali lewego skrzydła pałacu Troadero.

Nie można wymarzyć wspanialszej gry kolorów i delikatniejszego wykończenia. Jedną z tych makat należy do bar. Rotszylda, druga do hr. Bnińskiego: a b uno disce omnes.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolfa.)
Berlin, 28 czerwca, 10 godzina rano. Stan zdrowia cesarza ciągle jest zadowalającym. Rany wszystkie nagoty się z wyjątkiem dwóch.

Wracając od nich nie łatwo. W onegdajszym liście naszym mówiliśmy szczegółowo po raz drugi o etnograficznej wystawie polskiej; dzisiaj mamy przed sobą starożytności polskie, które znajdują się w 11 sali lewego skrzydła pałacu Troadero.

Nie można wymarzyć wspanialszej gry kolorów i delikatniejszego wykończenia. Jedną z tych makat należy do bar. Rotszylda, druga do hr. Bnińskiego: a b uno disce omnes.

Listy z wystawy paryskiej.
XI. **Paryż,** 25 czerwca.
(Starożytności polskie w pałacu Troadero.)
(N.) Jak się raz zajrzy do rzeczy ojczystych, ode-

Wracając od nich nie łatwo. W onegdajszym liście naszym mówiliśmy szczegółowo po raz drugi o etnograficznej wystawie polskiej; dzisiaj mamy przed sobą starożytności polskie, które znajdują się w 11 sali lewego skrzydła pałacu Troadero.

Nie można wymarzyć wspanialszej gry kolorów i delikatniejszego wykończenia. Jedną z tych makat należy do bar. Rotszylda, druga do hr. Bnińskiego: a b uno disce omnes.

*** Wiedeń rycerską Kopaszycę, w powiecie** mającą 935 morgów obszaru należąca do pana A. Huberta, ka, nabyli bracia Pliszkowsky z Wrocławia; pan H. kupił w roku 1862 za 36,750 marek; teraz zaś sprzedał ją za 123 tysięcy marek.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.
POZNAŃ, 28 czerwca.
* W poniedziałek dnia 1 lipca rb. odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku o godz. poł do 9 wieczorem walne zebranie Towarzystwa młodych przemysłowców. O licznym udziale się uprasza.

Ostatnie wiadomości.
(Z biura Wolfa.)
Berlin, 28 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu spodziewają się prócz obrad nad sprawą bułgarską, austriackiego wniosku, dotyczącego Bośni i Hercegowiny.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 27 czerwca.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Gutowska z Ruchocina, Czerniecki z Królestwa Polskiego, Kamiński z Litwy, Nowaczyński z Gostynia, Gintrowski z Krobli, Walter z Chwałodna, Kaplan z Sroby, Pani Waligorska z Krotoszy, Szymański z Bielaw, Janczakowski z rodziną z Radomiu, Swiżński z Morownicy, Baerwald z Jaraczewa, Brzozowski z Brudziszewa, Sokolowski z Niemierzy, Adamczewski z Będzina, Łatanowicz z Dolnej, Karzewski z Wyszakowa, Karwat z Koziorogu.

